

(Il Messaggero - S.Carina) Podczas gdy duetowi Benigni-Troisi nie pozostaje nic innego jak płakać, tandemowi Spalletti-Sabatini nie pozostaje nic innego jak czekać. To motyw przewodni, który charakteryzuje mercato Romy: oczekiwanie. Również w przypadku już zamkniętych operacji (czytaj Mario Rui), najpierw trzeba było czekać, aby sprawdzić czy są warunki do wykupu Digne i dopiero potem, gdy ich nie było, Portugalczyk (po tym jak czekał dwa tygodnie na oficjalne potwierdzenie) stał się graczem Romy. Tak jest zarówno ze sprzedażami, jak i zakupami.

I właśnie w związku z tym trwa przeciąganie liny. Jednego dnia Nacho jest bliżej, następnego się oddala. W tym przypadku oczekiwanie jest podwójne: czeka Roma, która musi czekać aż Real Madryt znajdzie jego zastępcę (choć wydaje się, że właściwy moment już minął). Z tego powodu Sabatini rozgląda się wokół: rozpoczęto rozmowy z agentami Taha, rocznik 1996 z Bayeru Leverkusen, mimo dosyć wysokich kosztów operacji. Odnowiono też kontakty w sprawie Vermaelena. W niedzielę w nocy w Bostonie Spalletti powiedział, że czeka. W rzeczywistości, poza środkowym, potrzebny jest też prawy obrońca. Florenzi, w przeciwnym razie, nie zostałby uwzględniony na liście powołań jako pomocnik. Rozmowy kierują się zatem ku Zabaletcie: bardzo bliski transferu na początku lipca, bardzo daleki kilka dni temu, wraca do gry w ostatnich godzinach. Tak, gdyż Guardiola robi ruchy, aby sprowadzić do Manchesteru City obrońcę Arsenalu, Bellerina, kontrolowanego poza tym przez siatkę agentów, wśród których znajduje się też brat Pepa. Jasnym jest, że z Sagną w kadrze, ewentualne przybycie Hiszpana zwolniłoby Zabaletę - kierunek Roma.

Jest oczekiwanie, jeśli chodzi o zakupy, ale też odnowienia kontraktów. Roma chciałaby odsunąć sprawy Nainggolana i Manolasa na wrzesień. Czekają też Szczęsny: w ciągu 48 godzin kwestia powinna zostać rozwiązana. Na długiej liście oczekiwania jest Caceres, wczoraj blisko Milanu, ale gotowy - mimo wypowiedzi odnośnie Romy - pobiec do Trigorii przy pierwszym sygnale. Wszystko to na dziesięć dni przed losowaniem eliminacji Ligi Mistrzów, które, jak zaznaczył przed wyjazdem do USA Baldissoni: *"jest najważniejszym momentem w sezonie, jeśli chodzi o prestiż, ale też wpływy do klubowej kasy"*. Nie pozostaje zatem nic innego jak czekać.

Autor: abruzzi